

Michalek, Krzysztof

Wyścig z czasem prezydenta Trumana : czy pośpiech związany z uznaniem państwa Izrael w 1948 r. był uzasadniony?

Dzieje Najnowsze 32/1, 135-147

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Krzysztof Michalek
Warszawa

Wyścig z czasem prezydenta Trumana: czy pośpiech związany z uznaniem państwa Izrael w 1948 r. był uzasadniony?

15 maja 1948 r. ziściło się marzenie wszystkich Żydów pragnących powstania własnego państwa w Palestynie. O północy z 14 na 15 maja zostało proklamowane państwo Izrael. Już 11 min. później prezydent Stanów Zjednoczonych Harry S. Truman wydał krótkie oświadczenie następującej treści: „Rząd został poinformowany o tym, że państwo żydowskie zostało proklamowane w Palestynie, oraz że jego tymczasowe władze zwracają się z prośbą o uznanie dyplomatyczne. Stany Zjednoczone uznają rząd tymczasowy za *de facto* władze w nowym Państwie Izrael”¹.

Wagę tego krótkiego oświadczenia trudno przecenić, wzięwszy pod uwagę zarówno cały kontekst historyczny i polityczny powstania państwa Izrael, jak i skutki jego narodzin widoczne w amerykańskiej polityce zagranicznej w ciągu minionych pięćdziesięciu lat². Uderzający jest ponadto pośpiech, z jakim prezydent Truman wystąpił z uznaniem *de facto* nowego państwa. Po raz pierwszy w dziejach dyplomacji amerykańskiej dokonano uznania tak szybko. Co więcej, pośpiech ten mógł sugerować, że cała akcja była precyzyjnie skoordynowana z władzami tymczasowymi Izraela. W takiej koordynacji nie byłoby zaś nic dziwnego gdyby oba kraje współpracowały od dawna jako sojusznicy lub też broniły wspólnych, żywotnych interesów. Tymczasem ani nie graniczyły ze sobą, ani też nie łączyły je interesy uzasadniające podjęcie w Waszyngtonie tak ważnej decyzji. Czym zatem tłumaczyć ten pośpiech?

Pytanie to zadaje sobie już drugie pokolenie historyków. Powstałe zaś w ciągu minionych pięćdziesięciu lat teorie obejmują dość szeroki zakres poglądów, od opartych na kwestiach wyznaniowych³, przez te wiążące decyzje prezydenta Trumana z jego własnymi sympatiami

¹ P. Grose, *Israel in the Mind of America*, New York 1983, s. 297.

² Ciekawą ocenę skutków uznania przez Stany Zjednoczone państwa Izrael formułuje Yaacov Bar-Siman-Tov. Zwraca uwagę nie tylko na olbrzymią pomoc finansową udzieloną przez USA Izraelowi — 65 mld dol. w latach 1948-1996, ale także na ukształtowanie się specjalnych stosunków pomiędzy obu państwami. Relacje te, obejmując cztery fazy rozwoju, przyjęły ostatecznie, tj. po 1974 r., kształt stosunków wyrażających się formułą *special patron-client relationship*. Y. Bar-Siman-Tov, *The United States and Israel since 1948: A 'Special Relationship'?*, „Diplomatic History”, vol. 22, nr 2, Spring 1998, s. 231-233.

³ P. Boyer, *When Time Shall Be No More: Prophecy Belief in Modern American Culture*, Cambridge 1992.

wynikającymi z kontaktów z Żydami amerykańskimi⁴, do tych w końcu, które łączyły decyzje z 1948 r. z kalkulacjami wyborczymi Trumana⁵ i poglądami graniczącymi ze spiskową teorią dziejów (kalkulacja Trumana, by finansować kampanię wyborczą z subsydiów Żydów amerykańskich)⁶.

Celem tego artykułu jest uzyskanie odpowiedzi na wcześniej zadane pytanie, ale przez zwrócenie szczególnej uwagi na mechanizmy podejmowania decyzji w sprawach ważnych, ale kontrowersyjnych i przez to dzielących administrację Trumana, a zwłaszcza tzw. wewnętrzny krąg władzy. Warto bowiem podkreślić, że decyzja o uznaniu Izraela była decyzją osobistą prezydenta Trumana. Podjął ją w dodatku wbrew sugestiom i radom wielu członków swej administracji.

Rozpoczynając od kwestii najogólniejszych, a zatem stosunku Trumana do Żydów, należy stwierdzić, iż był on w pełni pozytywny. Podkreślić należy, że np. jedną z najbardziej trwałych jego znajomości i przyjaźni była ta z Eddie Jacobsonem, amerykańskim Żydem z Kansas City, datująca się jeszcze z okresu sprzed I wojny światowej, a utrwalona wspólną służbą w 129 Regimente Artylerii Polowej. Ten pozytywny stosunek do Amerykanów żydowskiego pochodzenia był okupiony przez Trumana pewnymi stratami natury politycznej. Stało się tak np. w 1924 r., kiedy przegrał on wybory na sędziego okręgu Jackson. Lokalna komórka Ku Klux Klanu — organizacji wówczas masowej i starającej się właśnie o umieszczenie swojego kandydata w Białym Domu — wystąpiła przeciwko Trumanowi z oskarżeniami dotyczącymi jakoby semickiego pochodzenia jego rodziny (dziadek nosił nazwisko Soloman Young). Oprócz tych spekulacji na pewno nie pomogła Trumanowi jego zdecydowana w tonie deklaracja, z którą wówczas wystąpił, stwierdzając: „Nie jestem Żydem, ale gdybym był, to nie miałbym się czego wstydić”⁷.

Odnosząc się pozytywnie do Amerykanów żydowskiego pochodzenia Truman jako polityk formatu krajowego także akceptował myśl o stworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie. Pomysł ten był mu na tyle bliski, że w 1941 r. — będąc już w tym czasie senatorem — wstąpił do prosyjonistycznej organizacji pod nazwą American Christian Palestine Committee. Działalność w tej organizacji, a zwłaszcza kontakty z jednym z jej aktywistów — Peterem Bergsonem nieco jednak zmodyfikowały sposób myślenia Trumana o państwie żydowskim w Palestynie. Natrętna indoktrynacja i stała presja wywierana przez Bergsona na Trumana uczyniła go bardziej wstrzemięźliwym w formułowaniu jednoznacznych deklaracji wobec sprawy ruchu syjonistycznego. Truman nie poparł np. zgłoszonej w początkach 1944 r. rezolucji w Kongresie w sprawie poparcia dla koncepcji państwa żydowskiego w Palestynie. Był jej przeciwny nie z uwagi na zmianę swojej postawy wobec Żydów, lecz ze względu na brak określenia swego rodzaju „ścieżki dojścia” do ostatecznego celu⁸.

Po wyborze na wiceprezydenta w 1944 r., a zwłaszcza po objęciu urzędu prezydenta po śmierci Franklina D. Roosevelta 12 kwietnia 1945 r. Truman mógł oczekiwać, że sprawa utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie stanie się jedną z tych, do których będzie musiał

⁴ M. T. Benson, *Harry S. Truman and the Founding of Israel*, Westport 1997.

⁵ M. J. Cohen, *Palestine and the Great Powers, 1945-1948*, Princeton 1982.

⁶ Idem, *Truman and Israel*, University of California Press, Berkeley 1990.

⁷ P. Grose, *Israel...*, s. 187.

⁸ Deklarując zatem „My sympathy, of course, is with the Jewish people”, Truman wyjaśniał równocześnie: „a resolution such as this should be very circumspectly handled until we know just exactly where we are going and why. I don't want to throw any bricks to upset the applecart, although when the right time comes I am willing to help make the fight for a Jewish Homeland in Palestine”. P. Grose, *Israel...*, s. 189.

odnieść się osobiście, oraz określić działania administracji federalnej⁹. Świetnie zdawali sobie z tego sprawę byli współpracownicy F. D. Roosevelta. Truman już 18 kwietnia 1945 r. otrzymał informacje od sekretarza stanu o ostatnim przed śmiercią stanowisku Roosevelta wobec Palestyny¹⁰ oraz o mogącym wkrótce nastąpić nacisku organizacji żydowskich na nowego prezydenta¹¹. Od tego momentu musiał określić nie tylko własny, ale i kierowanej przez siebie administracji stosunek do coraz szybciej komplikującej się kwestii osadnictwa Żydów w Palestynie i rosnących ich oczekiwań w odniesieniu do możliwości stworzenia tam własnego państwa.

Prezydent Harry Truman postrzegał pierwszą z tych spraw w kontekście losów setek tysięcy Żydów europejskich, którzy przeżywszy holocaust, nie bardzo wiedzieli, co dalej mają ze sobą począć: czy powrócić do krajów, z których ich wywieziono przed osadzeniem w obozach koncentracyjnych, czy też gdzieś imigrować, a jeśli tak to gdzie? Postrzegał zatem losy Żydów europejskich w tych samych kategoriach, co doświadczenia setek tysięcy tzw. *displaced persons* (przesiedleńców) blakających się po wyzwoleniu po całej Europie. Uważał, że naturalnym miejscem schronienia dla Żydów traktowanych właśnie jako przesiedleńców powinna być Palestyna, dokąd już w okresie międzywojennym kierował się strumień imigracji żydowskiej z Europy i innych regionów świata. Takie też stanowisko prezentował w czasie pierwszych spotkań z przedstawicielami organizacji żydowskich¹².

Optymistycznie oceniając możliwości uzyskania zdecydowanego poparcia dla swojej sprawy przez nowego prezydenta i jego administrację, organizacje syjonistyczne i szerzej mówiąc żydowskie działające w USA zaczęły wywierać zdecydowany nacisk na członków Kongresu w celu poparcia przezeń sprawy szerokiego otwarcia Palestyny dla imigracji żydowskiej oraz dla planów utworzenia tam państwa żydowskiego. Nacisk ten przyniósł wkrótce wyraźny rezultat. Już 3 lipca 1945 r. prezydent otrzymał list od senatora Roberta F. Wagnera, podpisany przez 54 senatorów i 250 kongresmanów. W liście tym członkowie Kongresu prosili Trumana,

9 Obie wielkie partie — demokratyczna i republikańska wpisały do swoich platform wyborczych w 1944 r. punkt o nieograniczonej imigracji żydowskiej do Palestyny. Było to odczytywane przez zwolenników utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie jako wyraz poparcia dla nich liczących się sił politycznych w USA.

¹⁰ Ostatnim oficjalnym dokumentem prezentującym stanowisko administracji Franklina D. Roosevelta w sprawie Palestyny był list prezydenta Roosevelta do króla Arabii Saudyjskiej Abul Azis bin Abdur Rahmana, datowany 5 kwietnia 1945 r. Roosevelt pisał w nim: „Your Majesty will recall that on previous occasions I communicated to you the attitude of the American Government toward Palestine and made clear our desire that no decision be taken with respect to the basic situation in that country without full consultation with both Arabs and Jews. It gives me pleasure to renew to your Majesty the assurance which you have previously received regarding the attitude of my Government and my own, as Chief Executive, with regard to the question of Palestine and to inform you that the policy of this Government in this respect is unchanged”. Harry S. Truman Library, Rosenman Papers 3, Subject File 1945 — Palestine.

¹¹ Departament Stanu uprzedzał Trumana: „It is very likely that efforts will be made by some of the Zionist leaders to obtain from you at an early date some commitment in favor of the Zionist program which is pressing for unlimited Jewish immigration into Palestine and the establishment there of a Jewish state”, H. S. Truman, *Memoirs of Harry S. Truman. Years of Decisions*, New York 1955, vol. 1, s. 69.

¹² Wspominając swoje spotkanie ze Stephenem S. Wisem, przewodniczącym American Zionist Emergency Council, z 19 kwietnia 1945 r., Truman pisał w pamiętnikach: „It was my feeling that it would be possible for us to watch out for the longrange interests of our country while at the same time helping these unfortunate victims of persecution to find a home. And before Rabbi Wise left, I believe made this clear to him”. Ibidem.

aby skierował do Wielkiej Brytanii formalną propozycję uczynienia z Palestyny „żydowskiej ojczyzny” dla żydowskich przesiedleńców z Europy. Działając w zgodzie ze swoimi poglądami, a także w duchu tego listu, Truman zaproponował 31 lipca 1945 r. nowemu brytyjskiemu premierowi z Partii Pracy — Clementowi Attleee otwarcie Palestyny dla osadnictwa 100 tys. Żydów z Europy. Z tą chwilą kwestia żydowska stała się także elementem stosunków amerykańsko-brytyjskich.

Powołany na prośbę premiera Attleee Anglo-American Committee of Inquiry on Palestine rozpoczął działalność w styczniu 1946 r. W raporcie końcowym z 20 kwietnia 1946 r. m.in. zarekomendował otwarcie Palestyny dla imigracji 100 tys. Żydów¹³. Jednak już od czerwca 1946 r. rekomendacje komitetu zaczęły być rozbieżnie interpretowane przez stronę brytyjską i amerykańską. Pierwsza z nich kładła nacisk na traktowanie osadnictwa 100 tys. Żydów w Palestynie łącznie z innymi kwestiami poruszonymi w raporcie (np. poszanowaniem praw obu społeczności Arabów i Żydów, czy też nieczynienie z Palestyny państwa ani arabskiego ani żydowskiego). Druga koncentrowała się przede wszystkim na sprawie osadnictwa 100 tys. Żydów w Palestynie.

Pojawienie się owych rozbieżności było nieuniknione, wzięwszy pod uwagę to, że dla strony brytyjskiej otwarcie Palestyny dla osadnictwa żydowskiego było częścią szerszego zagadnienia — jak sprawować mandat nad Palestyną przyznany w swoim czasie przez Ligę Narodów w ostatnich jego dwóch latach (miał wygasnąć w 1948 r.). Dla prezydenta amerykańskiego problem osadnictwa żydowskiego był zaś w pierwszym rzędzie kwestią powstałą w rezultacie pogmatwanych losów wojennych Żydów europejskich, a w drugiej kolejności sprawą jego sympatii prosyjonistycznych.

Rozbieżności te sprawiły, że z inicjatywy brytyjskiej poszukiwano rozwiązania na forum ONZ. Z rekomendacji specjalnego komitetu ONZ powołanego 15 maja 1947 r. do przestudiowania problemu Palestyny (Ad Hoc Committee on the Palestinian Question) Zgromadzenie Ogólne ONZ podjęło 29 listopada 1947 r. decyzję o podziale — po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego — Palestyny na dwa państwa — żydowskie i arabskie. Stany Zjednoczone wraz z 32 innymi krajami głosowały za podziałem, 13 państw było temu przeciwnych, a 10 wraz z Wielką Brytanią powstrzymało się od głosu.

Wydawało się, że powinno to zakończyć kontrowersje zarówno co do możliwości masowego osiedlenia się Żydów w Palestynie, jak i przyszłego statusu tego terytorium. Gdy jednak wkrótce państwa arabskie ogłosiły zamiar zablokowania (nawet grożąc wojną) prób wdrażania decyzji ONZ, wówczas kwestia przyszłości Palestyny stała się jeszcze bardziej drażliwa niż rok czy dwa lata wcześniej.

Wobec otwartych przygotowań wojennych państw arabskich w 1948 r. Żydzi mieszkający w Palestynie także podjęli starania celem dobrożenia się. Możliwość pozyskania broni ze Stanów Zjednoczonych — na co bardzo liczone — uniemożliwiło jednak embargo ustanowione przez ONZ na dostawy broni na Bliski Wschód. Sytuację polityczną w regionie skomplikowała jeszcze bardziej nieautoryzowana przez Trumana wypowiedź ambasadora USA przy ONZ, Warrena Austina, który występując w ONZ 18 marca 1948 r. stwierdził, iż USA bardziej

¹³ „We recommend a) that 100,000 certificates be authorized immediately for the admission into Palestine of Jews who have been the victims of Nazi and Fascist persecution; b) that these certificates be awarded as far as possible in 1946 and that actual immigration be pushed forward as rapidly as conditions will permit”. A. Schlesinger Jr. (ed.), *Dynamics of World Power. Documentary History of U. S. Foreign Policy 1945-1973*, New York 1973, t. 5, s. 351.

opowiadają się za zarządem powierniczym ONZ nad Palestyną niż za jej podziałem¹⁴. Przez ponad miesiąc obie strony konfliktu w Palestynie nie były pewne faktycznego stanowiska USA. Dopiero 23 kwietnia doradca Trumana Sam Rosenman nieoficjalnie poinformował Chaima Weizmanna, przewodniczącego Jewish Agency, o tym, że Stany Zjednoczone uznają państwo żydowskie wkrótce po proklamowaniu jego niepodległości. W pierwszej połowie maja dokonał się faktyczny podział Palestyny na część żydowską i arabską. 13 maja, na dwa dni przed wygaśnięciem mandatu brytyjskiego w Palestynie, Weizmann skierował do Trumana list z prośbą o uznanie dyplomatyczne, sugerując jednocześnie, że „największa obecnie demokracja powinna jako pierwsza powitać [państwo żydowskie — K. M.] w rodzinie narodów”¹⁵.

Określona odpowiedź USA na to wezwanie musiała mieć istotne znaczenie zarówno dla państwa żydowskiego, jak i Stanów Zjednoczonych. Dla pierwszego z nich stanowić mogła czytelny sygnał, że Stany Zjednoczone, uznając jako pierwsze nowe państwo, stają się faktycznym gwarantem jego bezpieczeństwa. To zaś mogło mieć kolosalne znaczenie w kontekście przygotowań wojennych państw arabskich. Na ten aspekt sprawy wskazywał np. jeden z doradców prezydenta, David K. Niles, przedstawiając Trumanowi datowane na 11 maja 1948 r. memorandum pt. *Next Steps in the Palestine Problem*. W punkcie piątym tego dokumentu stwierdzał m.in.: „Gdy już powstanie państwo żydowskie, to w naturalny sposób będzie starało się uzyskać broń od Stanów Zjednoczonych w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Państwa arabskie dostarczają do Palestyny broń wcześniej uzyskaną od Anglii i w mniejszym stopniu od Francji. Jednym z głównych założeń doktryny Trumana jest udzielanie przez Stany Zjednoczone pomocy wolnym społeczeństwom pragnącym bronić się przed zewnętrzną agresją. Żydzi już obecnie bronią się przed agresją ze strony Egiptu, Syrii, Iraku i innych państw arabskich. Pragną prowadzić tę walkę sami. Stany Zjednoczone nie mogą odmówić im pomocy w uzyskaniu środków koniecznych do samoobrony”¹⁶.

Powiązanie amerykańskich zobowiązań wynikających z doktryny Trumana z sytuacją w Palestynie nie było przypadkowe. Już w pierwszym punkcie swego memorandum Niles podkreślał bowiem: „To co czynią kraje arabskie w Palestynie, jest gorsze od tego, co komuniści wyprawiają w Grecji”¹⁷. Wniosek formułowany przez Nilesa był oczywisty — Stany Zjednoczone muszą uznać państwo żydowskie, a następnie nieść mu pomoc militarną nie tylko ze względu na zobowiązania moralne wobec Żydów ocalałych z pogromu hitlerowskiego w Europie, czy też z uwagi na rozwój sytuacji w samym regionie Bliskiego Wschodu, ale także z konieczności wywiązania się ze zobowiązań zaciągniętych wobec wolnych społeczeństw, a zapisanych w doktrynie Trumana.

¹⁴ Ambasador Austin stwierdził wówczas m.in.: „My Government believes that a temporary trusteeship for Palestine should be established under the Trusteeship Council of the United Nations to maintain the peace and to afford the Jews and Arabs in Palestine, who must live together, further opportunity to reach an agreement regarding the future government of that country”. Co więcej, propozycja Austina zmierzała do generalnego odejścia od przyjętego rok wcześniej planu podziału Palestyny na dwa państwa. Ambasador rekomendował bowiem: „We believe that the Security Council should instruct the Palestine Commission to suspend its efforts to implement the proposed partition plan”. A. Schlesinger Jr. (ed.), *Dynamics...*, t. 5, s. 376.

¹⁵ H. Druks, *Truman and the Recognition of Israel Reconsidered*, w: W. F. Levantrosser (ed.), H. S. Truman, *The Man from Independence*, New York 1986, s. 63.

¹⁶ Memorandum *Next Steps in the Palestine Problem* z 11 V 1948 r., w: Harry S. Truman Library, Papers of David K. Niles, Israel File, Box 30.

¹⁷ Ibidem.

Innym ważnym aspektem sprawy była rywalizacja ze Związkiem Radzieckim. Od chwili podjęcia przez ONZ decyzji w sprawie podziału Palestyny wiadome stało się, że ZSRR uzna państwo żydowskie. Gdyby uczynił to pierwszy, oznaczać by to mogło wejście przez ten kraj w rolę protektora państwa żydowskiego. Konsekwencją byłoby znaczne poszerzenie radzieckich wpływów na Bliskim Wschodzie. Pamiętając o szybkim tempie, w jakim postępowała rywalizacja zimnowojenna USA i ZSRR w tym czasie decyzję o uznaniu państwa żydowskiego należy traktować jako jedną z ważniejszych zarówno dla przyszłości Bliskiego Wschodu, jak i przebiegu konfrontacji supermocarstw. Od chwili wystosowania listu przez Weizmanna pośpiech w kwestii uznania państwa żydowskiego stał się absolutnie konieczny.

Prezydent Truman, świadom tego, zezwolił, by jego doradca Clark Clifford, współpracując z Eliahu Epsteinem, oficjalnym reprezentantem Jewish Agency w Waszyngtonie, wypracował taką formułę prawnopolityczną oświadczenia prezydenckiego, aby mogło stać się ono czytelną odpowiedzią dla wszystkich stron zainteresowanych rozwojem sytuacji w Palestynie. Według relacji samego Clifforda, odpowiadając na prośbę Jewish Agency, a wspierany radami dwóch prawników waszyngtońskich o prosyjonistycznym nastawieniu — Davida Ginsburga i Benjamina Cohena — sformułował tekst noty zgłoszonej przez władze tymczasowe państwa żydowskiego do rządu amerykańskiego¹⁸. Sformułował także tekst prezydenckiej odpowiedzi, wprowadzając formułę uznania *de facto*, a nie *de jure* nowego państwa.

W trakcie tych gorączkowych zabiegów politycznych i prac redakcyjnych z 14 maja, na kilka godzin przed wysłaniem przez władze państwa żydowskiego formalnej noty zawierającej prośbę o uznanie dyplomatyczne, ostatecznie „wymyślono” (i to w Waszyngtonie!) nazwę przyszłego państwa — Izrael. Słowo „Izrael” wprowadzono do noty stanowiącej odpowiedź Trumana w ostatnim momencie przed jej opublikowaniem. Potwierdza to zdjęcie tego dokumentu. W jego oryginale znalazło się bowiem po prostu stwierdzenie o uznaniu „państwa żydowskiego” (Jewish state). Termin „państwo żydowskie” został przekreślony i ręcznie naniesiono słowa — „państwo Izrael” (State of Israel)¹⁹. Z takim też dokumentem w ręku Clifford wkroczył do biura sekretarza prasowego Białego Domu, Charlie Rossa, tuż po godz. 18 czasu waszyngtońskiego, a zatem już po północy 15 maja 1948 r. w Palestynie. W ciągu kilku minut Ross zwołał konferencję prasową i o godz. 18.11 czasu waszyngtońskiego przeczytał przytoczone na początku artykułu oświadczenie. Z tą chwilą wyścig z czasem prezydenta Trumana w sprawie uznania państwa żydowskiego dobiegł końca.

Oceniając te zmagania z czasem z perspektywy celów polityki zagranicznej USA, należy powiedzieć, że prezydent wygrał ów wyścig. Związek Radziecki uznał bowiem Izrael dopiero w trzy dni po Stanach Zjednoczonych. Jednocześnie wraz z decyzją Trumana z 14 maja straciła sens trwająca od kilku miesięcy debata w ONZ na temat przejęcia przez tę organizację zarządu powierniczego nad Palestyną. Zaskoczenie w ONZ było tak wielkie, że jak wspomina Clark Clifford „pierwszą reakcją” — w ONZ — „było uznanie, że ktoś strasznie zażartował, a niektórzy dyplomaci zaczęli śmiać się sceptycznie. W powstałym chaosie amerykańscy delegaci

¹⁸ „With my knowledge and encouragement” — pisze Clifford w swoich wspomnieniach — „he [Epstein — K. M.] then turned for additional advice to of the wisest lawyers in Washington, David Ginsburg and Benjamin Cohen, both great New Dealers and strong supporters of the Zionist cause. Working together with me during the rest of the morning, Epstein and his team drafted the recognition request”. C. Clifford, *Counsel to the President. A Memoir*, New York 1991, s. 19.

¹⁹ Zdjęcie dokumentu potwierdzającego uznanie państwa Izrael przez USA, w: C. Clifford, *Counsel...*, po s. 364.

musieli fizycznie powstrzymać delegata kubańskiego, który próbował wejść na podium, by ogłosić wycofanie swojego kraju ze zgromadzenia światowego"²⁰.

Historia amerykańskiego uznania dla Izraela miała jednak — oprócz międzynarodowego — także bardzo istotny wymiar wewnętrzny. Pozostawał on w związku z rywalizacją różnych instytucji i mniej lub bardziej sformalizowanych grup w obrębie administracji. Analiza postaw i opinii formułowanych wewnątrz administracji w odniesieniu do kwestii osadnictwa i państwa żydowskiego w Palestynie pozwoli lepiej zrozumieć, dlaczego prezydent podjął decyzję o uznaniu Izraela osobiście i w tak dużym pośpiechu.

Powracając do punktu wyjścia, a zatem momentu przejścia władzy przez Trumana w kwietniu 1945 r., należy zwrócić uwagę na pojawienie się przed różnymi ogniwami decyzyjnymi w obrębie administracji pewnego istotnego dylematu. Sprowadzał się on, celowo upraszczając całą kwestię, do rozstrzygnięcia, jakimi kryteriami należy kierować się w odniesieniu do problemu żydowskiego (pojmowanego jako przyzwolenie na masowe osadnictwo w Palestynie, a później powołanie do życia państwa żydowskiego) — racjami strategicznymi i ekonomicznymi, czy też osądami natury moralnej.

Pierwszy z wymienionych nurtów myślenia był obecny przede wszystkim w Departamencie Stanu, zarówno wśród ekspertów od spraw bliskowschodnich, jak i wśród urzędników średniego szczebla i w końcu, w najważniejszym okresie dla podejmowanych decyzji, tj. w 1948 r. także w osobie sekretarza stanu. Sprowadzał się on do prostego określenia proporcji pomiędzy potencjałami dwóch światów obecnych na Bliskim Wschodzie — arabskiego i żydowskiego. Liczba ludności, obecność niepodległych państw arabskich i pozostające w ich dyspozycji zasoby ropy naftowej wskazywały jednoznacznie na potrzebę prowadzenia proarabskiej polityki w regionie. Dobrze oddawało to poglądy np. Loy'a W. Hendersona, dyrektora Near Eastern and Africa Affairs w Departamencie Stanu w latach 1945-1948. Już w czasie wojny, jako ambasador USA w Iraku w latach 1943-1945, nabrał przekonania, że w przypadku przyjęcia prożydowskiej polityki świat arabski uzna to za postawę wroga i stanie się antyamerykański²¹. Po powrocie do kraju, w kwietniu 1945 r., i przejściu kierownictwa nad wspomnianym wydziałem Departamentu Stanu, Henderson utrwalił się we wcześniej nabranych przekonaniach. Odnosząc się do koncepcji osadnictwa 100 tys. Żydów w Palestynie, stwierdzał, że „wyruszając do Palestyny, nie znajdą tam oni szczęśliwego, cichego Żydowskiego Narodowego Domu, którego poszukiwali. Byłem przekonany, że spotkają raczej nowy strach i niepewność w małym kraju położonym we wrogim otoczeniu. Ich życie będzie zaś wypełnione tumultami i przemocą, a co więcej — ludzie, których wyprą, również staną się uchodźcami, bezdomnymi i biednymi. Używam terminu «ludzie wyparci», gdyż było dla mnie oczywiste, że Państwo Żydowskie w Palestynie nie powstanie tak długo jak część arabskiej większości nie zostanie z Palestyny wyparta”²².

²⁰ Ibidem, s. 23.

²¹ „I can remember — wspominał po latach Henderson — that on various occasions both the Prime Minister and the Foreign Minister [Iraku — K. M.] told me that if the United States should decide to take a firm stand in establishing a Zionist state in Palestine, the whole Arab world would begin to feel that the United States became an enemy of the Arabs. They said that the Soviet Union would certainly take advantage of the situation; that those Arabs who were friendly toward the West would be eliminated one by one, and that the whole Middle East world became anti-American". Harry S. Truman Library, Oral History Interview with Loy W. Henderson, January 1976.

²² Ibidem.

Te obawy podzielała większość jego współpracowników w Departamencie Stanu. Henderson wspominał po latach: „Większość moich kolegów uważała, że utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie przy użyciu prostej siły prowadzić będzie do nie kończących się problemów dla Arabów, Żydów i Stanów Zjednoczonych. Może nawet prowadzić do wojen, w których Stany Zjednoczone zostaną uwikłane”²³. Dodajmy w końcu, że te same co Henderson wątpliwości wyrażał także sam gen. George Marshall, kierujący Departamentem Stanu od 1947 r. Już w czasie wojny był zdecydowanie przeciwny poparciu dla koncepcji żydowskiego osadnictwa w Palestynie. W czasie posiedzenia Senackiego Komitetu Stosunków Międzynarodowych w marcu 1944 r. argumentował, że poparcie Stanów Zjednoczonych dla tej idei „zniechęci Arabów i narazi na ryzyko dostawy ropy tak potrzebnej do prowadzenia wojny”²⁴. Nie zmienił swojego generalnie negatywnego stanowiska w sprawie obecności Żydów w Palestynie w ciągu kolejnych czterech lat.

Argumentacja na rzecz uznania praw Żydów do osiedlenia się i utworzenia w Palestynie własnego państwa zyskiwała jednak także liczne grono wpływowych sympatyków. Przypomnieć należy, że już w styczniu 1944 r. Kongres uchwalił rezolucję o poparciu dla idei utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Po zakończeniu wojny w Europie, a pod wpływem informacji napływających z Europy o skali eksterminacji Żydów dokonanej przez Niemców w czasie wojny władze stanowe uchwałyły rezolucje popierające ideę samodzielnego państwa żydowskiego. Tego rodzaju rezolucje uchwalono w 33 stanach zamieszkałych przez 85% ludności kraju.

Symptomatyczne było poparcie udzielane Żydom przez różne środowiska, grupy wyznaniowe i partie. Gdy prezydent Truman wystąpił z prośbą w stosunku do rządu brytyjskiego o zgodę na osiedlenie się 100 tys. Żydów w Palestynie, poparli go nie tylko bliscy współpracownicy, jak np. Dave Niles czy Clark Clifford, ale także politycy republikańscy. Był kongresman ze stanu Nowy Jork — William S. Bennett podkreślił, że „w odniesieniu do prośby o natychmiastowe przyjęcie 100 000 Żydów, Prezydent Truman dysponuje praktycznie jednomyślnym poparciem wszystkich 140 000 000 ludzi. Jestem Republikaninem i Prezbiterianinem. Nasza Partia Republikańska w pełni wspiera Prezydenta”²⁵.

Badania opinii publicznej w pełni potwierdzały te opinie. Jeśli w 1944 r. 1/3 amerykańskich chrześcijan popierała ideę państwa żydowskiego, a 1/4 popierała Arabów, to w cztery lata później, a dokładniej w marcu 1948 r., 50% protestantów i 44% katolików amerykańskich uznawało, że Stany Zjednoczone powinny wspierać Żydów, przeciwnego zdania było tylko 10% protestantów i 14% katolików w USA. Rosło w dodatku przekonanie, że Żydzi „podążają śladami Ojców Założycieli państwa amerykańskiego, a Arabowie są współczesnym odpowiednikiem Jerzego III”²⁶.

Osobną kwestią konieczną przynajmniej do zasygnalizowania było znaczenie działalności lobbystycznej uprawianej przez organizacje syjonistyczne i szerzej Żydów amerykańskich na rzecz osadnictwa w Palestynie i utworzenia tam państwa żydowskiego. Ograniczając się tylko do lat 1945-1948, należy podkreślić różnorodność form oraz skalę tej działalności. Mówiąc

²³ Ibidem.

²⁴ E. Cray, *General of the Army. George C. Marshall. Soldier and Statesman*. New York, London 1990, s. 657.

²⁵ G. De Vries Jr., *Truman and the Recognition of Israel*, w: W.F. Levantrosser (ed.), *Harry S. Truman...*, s. 39.

²⁶ P. Grose, *Israel...*, s. 262.

o formach, należy wspomnieć o bezpośrednim nacisku na decydentów różnego szczebla, nie wyłączając prezydenta²⁷. Prezentując zaś skalę tej działalności lobbystycznej, warto przytoczyć zdanie samego Trumana, który w końcu 1947 r. pisał do jednego z senatorów: „W ciągu ostatniego półtora roku otrzymałem od Żydów amerykańskich 35 000 listów i pamfletów dotyczących tej kwestii [osadnictwa w Palestynie — K. M.]. Dalej zaś dodawał: „Zrobiłem z nich stos i podpaliłem”²⁸.

Wracając do pytania o przyczyny niezwyklego pośpiechu towarzyszącego decyzji Trumana w sprawie uznania Izraela, warto pamiętać o tym, że prezydent dość wcześnie zdał sobie sprawę z zarysowującego się podziału na przeciwników i zwolenników „sprawy żydowskiej”. Wspominając swoje pierwsze po objęciu urzędu prezydenta spotkanie ze Stephenem Wisem w kwietniu 1945 r., pisał: „W miarę czytania dokumentacji odnoszącej się do historii problemu żydowskiej ojczyzny oraz stosunku doń Brytyjczyków i Arabów byłem coraz bardziej sceptyczny co do niektórych opinii i generalnego podejścia «chłopców w sztuczkowych spodniach» z Departamentu Stanu. Wydawało mi się, że nie przejmowali się zbytnio tym, co przydarzyło się tysiącom przesiedleńców”²⁹.

Wspomniany podział doprowadził też do ukształtowania się w odniesieniu do „sprawy żydowskiej” dwóch ośrodków decyzyjnych — w Białym Domu i Departamencie Stanu. Siła tego pierwszego sprowadzała się do zaangażowania samego prezydenta i niektórych doradców, zwłaszcza Davida Nilsa i Clarka Clifforda. Siła drugiego leżała w ciągłym w czasie oporze podsekretarzy stanu Deana Achesona, a później Roberta Lovetta i w końcu sekretarza stanu gen. George’a Marshalla. Z czasem, a dokładniej w latach 1947-1948, Departament Stanu uzyskał także wsparcie ze strony nowo powstałego Departamentu Obrony z Jamesem Forrestalem na czele. Uderzające było np. to, że argumentacja, jaką stosował Henderson w 1945 r., zwracając uwagę na możliwe negatywne konsekwencje obecności żydowskich osadników w Palestynie dla sytuacji na Bliskim Wschodzie i dla samych Stanów Zjednoczonych, była zbieżna z tym, co np. sekretarz obrony Forrestal prezentował wiosną 1948 r. Wspominając jedno ze swych spotkań z Forrestalem z tego okresu, Clifford pisze, że „sekretarz obrony bardzo otwarcie i szczerze prezentował swoją opozycję wobec pomocy syjonistom pragnącym wskrzeszenia państwa żydowskiego. «Wy w Białym Domu nie uwzględnicie realiów Środkowego Wschodu. Z jednej strony jest przecież trzydzieści milionów Arabów, a z drugiej sześćset tysięcy Żydów. Jest oczywiste, że w przypadku każdej konfrontacji Arabowie mogą przeważać nad Żydami. Dlaczego nie zwracacie uwagi na realia? Po prostu przyjrzyjcie się liczbom»”³⁰.

Widoczna od samego początku wyraźna rozbieżność w odniesieniu do ogólnej oceny zasadności poparcia Stanów Zjednoczonych dla osadnictwa i państwa żydowskiego w Palestynie musiała z czasem, zwłaszcza ze względu na szybko zmieniającą się sytuację w Palestynie

²⁷ Zwracała na to uwagę córka Trumana, Margaret Truman, pisząc na ten temat po latach: „My father had to fend off pressures from American Jews that he found personally very irritating. They simply refused to face the fact that America had to consider its relations to the Arab nations as well as to a Jewish state that was for the moment only a possibility. Early in September [1945 — K. M.] Dad received a letter from his mother, enclosing a request from a Jewish friend of a friend to have the Palestine problem put on the agenda of the London conference. My father came very close to blowing up this attempt to involve his mother in international politics”. M. Truman, *Harry S. Truman*, New York 1973, s. 299.

²⁸ Ibidem, P. Grose, *Israel...*, s. 217.

²⁹ H. S. Truman, *Memoirs...*, vol. 1, s. 69.

³⁰ C. Clifford, *Counsel...*, s. 4.

i międzynarodową sytuację wokół Palestyny doprowadzić do prawdziwego pęknięcia w administracji. Najbardziej wyrazistym jego przykładem było wystąpienie amerykańskiego ambasadora przy ONZ Warrena Austina z 18 marca 1948 r. w sprawie objęcia Palestyny zarządem powierniczym ONZ. Wystąpienie to zaprzeczało dotychczasowej polityce Trumana zmierzającej do utworzenia państwa żydowskiego w rezultacie podziału Palestyny. Wspomniane wystąpienie naraziło na szwank osobistą uczciwość prezydenta, który dzień wcześniej, spotykając się z Weizmanem, zapewnił go o swoim poparciu dla idei niezależnego państwa żydowskiego. Z tych dwóch powodów Truman przyjął wystąpienia ambasadora niemal z wściekłością. Dobrze oddawał jego ocenę zapisek widniejący w prezydenckim kalendarzu pod datą 19 marca 1948 r.: „Departament Stanu wyrwał mi dzisiaj dywan spod stóp... Pierwszą rzeczą, o jakiej się dowiedziałem, jest to co zobaczyłem w prasie! Czyżto nie skandal? Obecnie jestem kłamcą i oszustem. Nigdy w życiu nie czułem się tak fatalnie. Na trzecim i czwartym piętrze Departamentu Stanu są ludzie, którzy zawsze chcieli poderżnąć mi gardło. Udało im się to teraz”³¹.

Sytuacja ta była nie tylko upokarzająca dla niego jako osoby i szefa rządu, ale także stanowiła potwierdzenie tego, jak wielkie szkody może przynieść istnienie dwóch ośrodków decyzyjnych w odniesieniu do spraw polityki zagranicznej. Truman nie mógł pozwolić sobie na dalsze tolerowanie tej sytuacji. Szkodzić bowiem ona mogła zarówno samej administracji, jak i wizerunkowi Stanów Zjednoczonych na zewnątrz. Pamiętać zaś należy, że zdecydowane przywództwo amerykańskie było niezbędne dla świata zachodniego w warunkach szybko postępującej konfrontacji na linii Wschód-Zachód (wystarczy wspomnieć z tego okresu np. komunistyczny przewrót w Czechosłowacji w lutym 1948 r.).

Prezydent nie mógł jednak odciąć się od wypowiedzi ambasadora Austina, gdyż to ujawniłoby na zewnątrz istniejącą w odniesieniu do sprawy Palestyny polaryzację stanowisk w administracji. Z tego też powodu Truman w kilka dni później, 25 marca, określił, jak Stany Zjednoczone pojmują koncepcję powiernictwa ONZ nad Palestyną³². Przyjął jednocześnie postawę wyczekującą aż do końca kwietnia, kiedy stało się jasne, że moment złożenia mandatu przez Wielką Brytanię nie zostanie odłożony w czasie (oprócz daty 15 maja rozważano także np. termin 1 września).

W maju Truman postanowił powrócić do całej sprawy, organizując 12 maja spotkanie w Białym Domu z udziałem zdecydowanych przeciwników i zwolenników uznania państwa żydowskiego — sekretarza stanu George'a Marshalla z jednej, a doradcy prezydenta ds. politycznych Clarka Clifforda z drugiej strony. Obok Marshalla w spotkaniu wzięli udział także jego zastępca Robert Lovett oraz dwóch urzędników Departamentu Stanu średniego szczebla Robert McClintock i Fraser Wilkins. Konferencja w tym gronie miała być swego rodzaju „spotkaniem ostatniej szansy” dla administracji, ostatnią okazją do wypracowania wspólnego stanowiska Departamentu Stanu i Białego Domu. Stanowisko Departamentu nakreślił Marshall i Lovell. Stanowisko Białego Domu prezentował, ku wielkiej zresztą irytacji Marshalla,

³¹ Ibidem. C. Clifford, *Counsel...*, s. 8.

³² W oświadczeniu z 25 marca 1948 r. Truman wyjaśniał następująco powody złożenia propozycji w sprawie mandatu powierniczego nad Palestyną: „Trusteeship is not proposed as a substitute for the partition plan but as an effort to fill the vacuum soon to be created by the termination of the mandate on May 15. The trusteeship does not prejudice the character of the final political settlement. It would establish the conditions of order which are essential to a peaceful solution”. A. M. Schlesinger, Jr. (ed.), *The Dynamics...*, t. 5, s. 378.

Clifford. Te negatywne emocje prezentował Marshall, świadomy nierównej pozycji formalnej adwersarzy. Uważał ponadto, że Clifford doradza prezydentowi uznanie państwa żydowskiego ze względu na kalkulacje w polityce wewnętrznej (możliwość pozyskania głosów amerykańskich Żydów w czasie toczącej się właśnie kampanii wyborczej 1948 r.)³³. Spotkanie zamiast oczekiwanego kompromisu zakończyło się jednoznaczną groźbą Marshalla, który, kierując swe słowa wprost do prezydenta, powiedział: „Jeśli będzie Pan kierował się radami Clifforda i jeśli ja będę głosował w wyborach, to wówczas zagłosuję przeciwko Panu”³⁴.

Dwa następne dni przyniosły szereg nieformalnych spotkań Clifforda i Lovetta (obu dobrze znających stanowiska swoich przełożonych, ale i świadomych konsekwencji ewentualnego zerwania współpracy prezydenta i sekretarza stanu). Spotkania te miały na celu wypracowanie formuły, która pozwoliłaby nie tylko zaprezentować wspólne stanowisko administracji w sprawie państwa żydowskiego, ale — co może nawet ważniejsze — zażegnać groźbę publicznego wystąpienia Marshalla przeciwko prezydentowi. Takie wystąpienie miałoby poważne skutki wewnętrzne (znaczące zmniejszenie szans Trumana w wyborach) i jeszcze ważniejsze — zważywszy na przygotowania do realizacji planu Marshalla — reperkusje zewnętrzne.

Niebezpieczeństwo zerwania współpracy prezydenta i sekretarza stanu zostało zażegnane na dwie godziny przed wygaśnięciem mandatu brytyjskiego nad Palestyną. 14 maja o godz. 16 czasu waszyngtońskiego Lovett zadzwonił do Clifforda, informując go: „Rozmawiałem z Generałem. Nie może poprzeć Prezydenta, ale zgodził się nie występować przeciwko niemu”³⁵. W dwie godziny później państwo Izrael proklamowało swoją niepodległość, a po kolejnych 11 minutach Stany Zjednoczone uznały je *de facto*.

Konfrontacja, jaka podjął prezydent Truman z Departamentem Stanu w maju 1948 r. w związku ze sprawą Izraela, jakże dramatyczna i groźna w potencjalnych skutkach, miała na celu złamanie oporu sekretarza stanu, czy szerzej mówiąc tych osób, grup i instytucji w obrębie administracji, które od samego początku nie podzielały stanowiska prezydenta w sprawie osadnictwa, a następnie powołania państwa żydowskiego w Palestynie. W konsekwencji przywództwo Trumana w administracji zostało przywrócone. Pośpiech zaś, w jakim dokonało się uznanie Izraela, miał uchronić Trumana przed ewentualną niespodzianką Marshalla, który albo bezpośrednio, albo przez swoich podwładnych mógł zdezawuować stanowisko prezydenta, tak jak dokonał tego w marcu 1948 r. w sprawie powiernictwa ONZ nad Palestyną. Gdyby do takiej „dywersji” doszło, to wówczas Truman musiałby zdymisjonować Marshalla. To zaś pociągnęłoby trudne do przewidzenia skutki międzynarodowe. Pośpiech był zatem nie tylko w interesie Izraela, ale w równym stopniu w interesie samej administracji. Tylko pośpiech mógł ją ustrzec przed niebezpieczeństwem wejścia na ścieżkę prowadzącą do nieuchronnej dezintegracji.

Truman wyraźnie zdawał sobie sprawę z tych powiązań pomiędzy losami swojej administracji i losami nowo powstałego państwa Izrael. Oceniając z perspektywy kilku miesięcy minione wydarzenia, pisał w liście do Weizmanna z 29 listopada 1948 r.: „Uderzającym jest

³³ Po zakończeniu prezentacji Clifforda, Marshall stwierdził: „Mr. President, I thought this meeting was called to consider an important and complicated problem in foreign policy. I don't even know why Clifford is here. He is domestic adviser, and this is a foreign policy matter”. W sukurs przyszedł mu Lovett, podkreślając: „It [uznanie — K. M.] is obviously designed to win the Jewish vote, but in my opinion, it would lose more votes than it would gain”. C. Clifford, *Counsel...*, s. 12.

³⁴ Ibidem, s. 13.

³⁵ Ibidem, s. 21.

dla mnie wspólne doświadczenie, jakie Pan i ja ostatnio dzieliliśmy. Obaj zostaliśmy porzuceni przez tzw. realistycznie nastawionych ekspertów w naszej przypuszczalnie przegranej sprawie. Ale obaj czyniliśmy wszystko w sprawach uznanych przez siebie za słuszne — i obaj dowiedliśmy, że mamy racje"³⁶.

Dla historyka zajmującego się okresem administracji Trumana prezentowany tu konflikt jako żywo przypomina pewne zdarzenie z okresu późniejszego, a mianowicie spór pomiędzy prezydentem Trumanem a gen. Douglasem MacArthurem, głównodowodzącym wojsk amerykańskich i wojsk Narodów Zjednoczonych w czasie wojny koreańskiej, a dokładniej w jej pierwszej fazie z lat 1950-1951. W warstwie merytorycznej konflikt dotyczył strategii prowadzenia wojny w Korei. W wymiarze stosunków wewnętrznych sprowadzał się do otwartego kwestionowania przez zasłużonego dla kraju i niezwykle popularnego w społeczeństwie amerykańskim generała przywództwa prezydenta Trumana, a zwłaszcza jego uprawnień w odniesieniu do polityki zagranicznej państwa. Dodatkowo generał naruszył podstawowe zasady obowiązujące w stosunkach pomiędzy władzą cywilną a władzą wojskową. Prezydent nie zawahał się zdymisjonować „niesforemego” generała w kwietniu 1951 r., płacąc za to cenę znacznego i nie dającego się już odrobić spadku popularności wśród Amerykanów. Po raz kolejny Truman wykazał odwagę w podejmowaniu trudnych i ryzykownych decyzji w sprawach łączących funkcjonowanie swojej administracji z kwestiami polityki zagranicznej. Sądzić można, że przywrócenie przez niego przywództwa w administracji w związku z uznaniem Izraela w 1948 r. znacznie mu też pomogło w sprostaniu jeszcze poważniejszemu wyzwaniu wewnętrznemu, jakim był późniejszy konflikt z gen. MacArthurem.

President Truman's Race with Time: Was the Hasty Recognition of the State of Israel in 1948 Justified?

The state of Israel proclaimed its independence on 15 May 1948. The United States recognised it already 11 minutes later, the only such rapid decision in the history of American diplomacy. Its consequences were inestimable financially (in 1948-1996, U. S. aid for Israel totalled 65 billion dollars) and politically (the opening of the Near Eastern trend in United States foreign policy). President Harry S. Truman acknowledged the new state personally, contrary to the opinions of many members of his Administration. The author of the article tries to explain the reasons for the unprecedented haste. He concentrates on the mechanisms of decision-making as regards the significant and controversial issues which divided the Truman Administration, and especially the so-called narrow circle of power encompassing the more important members of the Cabinet and the President's personal advisers.

The author considers both the international and domestic context of the discussed decision. In the case of the former, he indicates the rapidly changing international conditions of Jewish post-war settlement in Palestine. A former internal problem of the British Empire, Jewish settlement turned into an issue of international politics after the British mandate came to an end in 1948 and the United Nations resolved to divide Palestine into an Arab and Jewish state (November 1947). The announcement made by the Arab states about embarking upon

36 H. Druks, *Truman and the Recognition of Israel Reconsidered*, w: W. F. Levantrosser (ed.), *Harry S. Truman...*, s. 65.

a war against the future Jewish state, on the one hand, and Soviet plans for the recognition of that state, on the other hand, made it necessary for the United States to take a stand. By deciding to quickly recognise the new state President Truman wished to prevent the Arab states from aggression against Israel (whose very name was devised in Washington) and, in addition, to win the competition against the Soviet Union for influence in this part of the Near East, which had become a political vacuum. Truman's decision assisted Israel in increasing its chances for effective defence against the Arab states, and enabled the United States to fill the aforementioned vacuum, making it impossible for the Soviet Union to do the same.

In the internal dimension, the Presidential decision solved the debate in the Administration concerning the need for U. S. help, as well as its scope and forms, for those European Jews who survived the war and now wished to settle down in Palestine. An unambiguously positive stance was represented by President Truman and part of his personal advisers. An opposite opinion was expressed by officials of the Department of State and the Defence Department as well as secretaries of state and the defence. The latter assessed the situation by analysing the actual development of events in the Near East and indicating the obvious resistance of the Arab states, important for the U. S. A. owing to the local oil fields. In the spring of 1948, the Department of State outright sabotaged the Presidential policy: immediately prior to the proclamation of the independence of Israel there took place a direct confrontation between President Truman and Secretary of State George Marshall. Literally at the very last moment, an extremely fragile compromise was reached, i. e. Marshall was not to support or negate the President's policy. In order to keep this compromise in force the President announced his decision about the recognition of Israel as soon as possible, in this way protecting the Administration against a serious inner crisis and maintaining American leadership in the Western world at the critical moment of the implementation of the Marshall Plan. Truman also reinforced his role in the Administration, which later helped him to solve a consecutive personal-political conflict associated with General Douglas McArthur, who questioned the position of the President as commander of the armed forces during the Korean War.